

Tomasz Bekrycht

Metoda analizy fenomenologicznej a prawoznawstwo

Powszechnie uznawany w prawoznawstwie postulat integracji „zewnętrznej”¹ wyraża się w przyjęciu tezy o konieczności wykorzystywania na jego gruncie dorobku innych nauk. Ma to swoje wielokierunkowe uzasadnienie. Potrzeba taka jest, według jednych, spowodowana koniecznością uzupełnienia prawoznawstwa, które jest ich zdaniem „nienaukowe”, co oznacza tu, że daleko odbiega od metodologiczno-teoretycznych wzorów nauk ścisłych.² Dla innych konieczne jest, przy uznaniu autonomiczności prawoznawstwa jako nauki, jego dopełnienie i wzbogacenie, postulując przy tym wielopłaszczyznowość metodologiczną prawoznawstwa, rozumianą jako możliwość wykorzystania na jego gruncie metod, technik i aparatu pojęciowego innych nauk.³ Inny kierunek argumentacji wskazuje na niekorzystne zjawisko dezintegracji nauk w ogóle, skutkujące nienależytym wykorzystaniem wielu specjalistycznych badań, które mogłyby przynieść pozytywne rezultaty – przy odpowiednim wypracowaniu mechanizmów integracyjnych – dla rozwoju innych (nawet umiejscowionych daleko od siebie) nauk. Każda z tych argumentacji (przedstawiona tu w największym uproszczeniu) ma co najmniej dwa wspólne założenia:

¹ K. Opalek, „Problemy ‘wewnętrznej’ i ‘zewnętrznej’ integracji nauk prawnych”, *Krakowskie Studia Prawnicze*, z. 1-2/1968; Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia nauk prawnych*, PWN 1974. Przez integrację wewnętrzną rozumie się zbieżność wysiłków badawczych w obrębie danej nauki; przez integrację zewnętrzną zbieżność wysiłków i rezultatów badawczych na gruncie różnych nauk. Mówiąc o integracji mam na myśli w niniejszym artykule tylko kwestie integracji zewnętrznej.

² W artykule „Swoistość prawoznawstwa a problem integracji” Kazimierz Opalek poddał tę tezę krytyce (*Państwo i Prawo*, z. 4-5/1966, ss. 628-641).

³ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, PWN 1980, ss. 39-41.

1. Prawo jest rozumiane jako system (przedaksjomatyczny), który – jak wskazuje G. Teubner w *Recht als autopoietisches System* – pomimo operacyjnej zamkniętości charakteryzuje się poznawczą otwartością⁴, co jest warunkiem koniecznym integracji zewnętrznej.

2. Prawnik ma do czynienia ze zjawiskami, które są jakościowo bardzo zróżnicowane (zjawiska społeczne, zjawiska psychiczne, wartości, język), co skutkuje koniecznością posługiwania się i opanowania różnorodnego warsztatu badawczego.

Konsekwencją tych założeń jest fakt, że w niektórych przypadkach prawoznawstwo jako dyscyplina naukowa musi umiejscowić się na pograniczu wielu innych dziedzin nauki⁵, co nie znaczy jednak, że uchybia to jego samodzielności. Chodzi tu tylko o to, że w niektórych przypadkach tworzenia i stosowania prawa, budowania aparatu pojęciowego systemu prawa, rozwiązywania zagadnień ontologicznych czy epistemologicznych, sytuacja skutkuje niemożliwością (kompetencyjną) samodzielnego rozwiązania przez prawnika wielu problemów i koniecznością sięgnięcia do rezultatów badawczych osiągniętych w innych dziedzinach wiedzy. A zatem integracja zewnętrzna przynosi prawoznawstwu niewątpliwie korzyści, choć ma charakter subsydiarny i polega na wykorzystaniu rezultatów badawczych innych dziedzin w różnym stopniu.

Ale postulat (i jego realizacja) integracji zewnętrznej rodzi również pewne niebezpieczeństwa, które stawiają prawnika w sytuacji tzw. „martwego punktu”, polegającego na tym, że różne nauki oferują mu w interesującej go kwestii różne rozwiązania. Poza tym trudno jest o w pełni gotowe „zewnętrzne” rozwiązania, które byłyby zadowalające z punktu widzenia danego problemu (co często deprecjonuje sam postulat integracji).

Oczywiście te mankamenty nie mogą zwalniać od własnych rozwiązań, których źródłem jest określona koncepcja prawoznawstwa i autonomii systemu prawa, ale czasami jest tak, że sięganie po rozwiązania „zewnętrzne” jest nieuniknione i wymaga przyjęcia określonego stanowiska teoretycznego. To, jak przebiega ta refleksja oraz jak powinien być podejmowany wybór takiego stanowiska, stanowi z reguły

⁴ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa*, PWN 2000.

⁵ S. Wronkowska, L. Nowak, „Zagadnienia integracji nauk prawnych w polskiej literaturze teoretyczno-prawnej”, *Studia Metodologiczne*, t. 5, Poznań 1968.

problem badawczy rozwiązywany na gruncie dyscypliny prawniczej zwanej obecnie *teorią i filozofią prawa*. To na jej obszarze dokonuje się analizy zagadnień metodologicznych dla całego prawoznawstwa; to tu identyfikuje się i postuluje przyjmowanie określonych koncepcji filozoficznych dla poszczególnych rozwiązań. To teoretycy i filozofowie prawa wskazują, jakie problemy badawcze i jakie korzyści oraz trudności pociąga za sobą przyjęcie danego stanowiska, dokonując tego zarówno w sposób opisowy jak i normatywny. Wszystko to oczywiście w ogólności, gdyż poszczególne rozwiązania są jakby przypisane danym dyscyplinom (gałęziom) prawoznawstwa. Sięganie po rozwiązania badawcze innych dyscyplin zależy naturalnie od problemu, jaki należy rozwiązać, a w mniejszym stopniu od tego z jaką dyscypliną mamy do czynienia. W każdej z takiej dyscyplin zagadnienia mogą układać się „warstwowo”. Jeśli spojrzymy przykładowo na którąś z gałęzi prawa, np. prawo karne w jego postaci materialnej i procesowej, to prawnik staje często przed różnymi problemami, których rozwiązanie przynależy do obszaru kryminalistyki, teorii wykładni czy filozofii karaniania i dopiero w zależności od konieczności rozwiązania poszczególnej kwestii zawęża pole problemowe i korzysta z nauk pozaprawnych. W naszym przykładzie prawnik ma zatem do czynienia z rzeczą, tekstem (językiem), osobą, grupą ludzi. Każde z tych przedmiotów może wymagać odwołania się do metod i rezultatów badawczych innych (im właściwych) dyscyplin: fizyki czy mechaniki, językoznawstwa, psychologii czy socjologii. Nie deprecjonuje to oczywiście prawoznawstwa, dla którego owe przedmioty stanowią tylko element „zjawiska prawnego” i ich badanie jest determinowane przez problematykę prawną. Zatem jak widać, ten sam przedmiot może być obiektem zainteresowania różnych nauk, a jedną z takich nauk jest prawoznawstwo.

Podsumowując: prawo nie jest systemem zawieszonym w próżni czy odizolowanym od reszty rzeczywistości. Jest jednym z obszarów, który ma własne zadania badawcze, własny przedmiot badań i własną metodologię. To, że korzysta z dorobku innych obszarów potwierdza tylko konieczność integracji. Jeżeli mielibyśmy korzystać z ustaleń dokonanych przez Jerzego Wróblewskiego i pogrupować zagadnienia, którymi zajmuje się prawoznawstwo, a następnie w sposób stopniowalny określić udział innych dyscyplin w rozwiązywaniu problemów w tych grupach się pojawiających, to zagadnienia filozoficzne i metodologiczne prawoznawstwa oraz pozasystemowa ocena prawa wyka-

zują największą podatność na odwołanie się do metod pozaprawnych.⁶ Ale również w przypadku innych grup zagadnień badania metodami innych nauk ujawniają się w większym czy mniejszym stopniu. Ze względu na szczególną postać wypowiedzi prawnych (są one z reguły formułowane w postaci wypowiedzi prawodawcy lub zdecydowaną przewagę mają badania językowe, a co za tym idzie jest tu łatwo dostrzegalny prymat filozofii analitycznej we wszystkich jej odmianach.⁷ Ale, jak zauważył Marek Zirk-Sadowski, dokonując analizy rozumienia ocen w języku prawnym – sama analiza języka (nawet przy rozszerzonej koncepcji języka) dla interesującego problemu często nie wystarcza i konieczne jest co najmniej przyjęcie pewnych założeń aksjologicznych i pewnej koncepcji racjonalności.⁸ To nakazuje nam odwołać się i często skorzystać nie tylko z całej gamy założeń systemowych, ale także z pewnych założeń filozoficznych.

W tym miejscu chciałbym pokazać, że w rozwiązanie wielu problemów, jakie zastajemy na gruncie prawoznawstwa, bardzo owocnie może się wpisać (i wpisuje się) metoda analizy fenomenologicznej. Ale zanim to uczynię, muszę dokonać kilku wyjaśnień, co do rozumienia tej metody, gdyż obecnie, po ponad stu latach od powstania fenomenologii i rozpoczęcia tzw. ruchu fenomenologicznego, nazwa „fenomenologia”, a tym samym nazwa „metoda analizy fenomenologicznej” stały się wieloznaczne, a co najmniej dwuznaczne. Dwuznaczność ta wynika z rozłamu, jaki dokonał się w kręgu fenomenologów w okresie od pierwszego wydania Husserlowskich *Badań logicznych* do wydania jego *Idei I*. W wyniku jego dokonania można mówić o rdzennej fenomenologii (monachijsko-getyngęńskiej) i fenomenologii transcendentnej (Husserlowskiej).⁹

⁶ Wróblewski wymienia 9 podstawowych grup zagadnień mieszczących się w zakresie prawoznawstwa: (A) wypracowanie aparatu pojęciowego, opis i systematyzacja prawa obowiązującego, (B) wykładnia i stosowanie prawa, (C) funkcjonowanie prawa w społeczeństwie, (D) zagadnienia *de lege ferenda* i *de sententiae ferenda*, (E) pozasystemowa ocena prawa, (F) zagadnienia władzy politycznej oraz typu państwa i prawa, (G) zagadnienia formy państwa, (H) funkcjonowanie państwa, (I) zagadnienia filozoficzne i metodologiczne prawoznawstwa. Zob. W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, op. cit., s. 8.

⁷ J. Woleński, „Kierunki i metody filozofii analitycznej”, w: J. Perzanowski (red.), *Jak filozofować?*, Warszawa: PWN 1989, ss. 30-77.

⁸ M. Zirk-Sadowski, „Rozumienie ocen w języku prawnym”, *Acta Universitatis Lodzianensis*, 1984.

⁹ H. Conrad-Martius, „Fenomenologia transcendentna i ontologiczna”, w: J. Machnac (red.), *Fenomenologia*, Kraków 1990, s. 63.

Punkt wyjścia dla fenomenologii jest wspólny. Jest nim program zarysowany we wspomnianych *Badaniach logicznych*. Na ich gruncie powstał szczególny sens nowej metody badania – **metody analizy fenomenologicznej**, która ma posługiwać się „czystym”, niezafalszowanym opisem tego co dane, a poprzez ten opis dotrzeć do istoty przedmiotu, do tego co *a priori*.¹⁰ Taka praca badawcza jest wieloetapowa, żmudna, długa i bardzo dokładna. Zaczyna się „od uczenia się dostrzegania problemów oraz przenikania do rzeczowej treści przez gąszcz znaków i reguł.”¹¹ Następnie dokonuje się opisu tego, co „widzimy”, najlepiej w sposób „czysty”, nie zafalszowany pojęciowymi naleciałościami. Wszystko to po to, aby ukazała się nam rzeczywistość taką, jaką ona jest naprawdę, a nie taką jaką często zostaje przeinaczona przez słowa i pojęcia. Jeśli uda nam się tego dokonać, rzeczywistość będzie nam dana „osobiście” i „samocieleśnie”, a tym samym droga do uchwycenia jej istoty zostaje otwarta. Takie rozumienie metody analizy fenomenologicznej jest charakterystyczne dla monachijsko-getyngeskiego kręgu fenomenologów. Natomiast u Husserla sens owej metody się zmienia.¹² Po ogłoszeniu *Badań logicznych*, realizując swój ideał filozofii, Husserl nieustannie modyfikuje „program” zarysowany w pierwszym tomie tego dzieła. Kolejne jego książki „za każdym razem zawierają wykładnię istoty fenomenologii.”¹³ Deklaracje jego zmierzają w kierunku „zwrotu ku świadomości” i przyznaniu jej badaniu pierwszeństwa przed zagadnieniami ontologicznymi. Deklaracje Husserla sprowadzają się do tego, że badanie na gruncie filozoficznym ma dotyczyć tylko czystych przeżyć świadomych (a dokładnie poznawczych) i wtedy bądź przedmioty inne niż same te przeżycia poznawcze musiały by pozostać poza sferą zainteresowania, a wiedza ich dotycząca jest przedmiotem anali-

¹⁰ Chodzi o *a priori* charakterystyczne dla ujęcia fenomenologicznego, które daleko odbiega od jego tradycyjnego rozumienia. *A priori* przysługuje nie konieczności myślenia, ale stosunkom bytowym, które mają swoją podstawę w istocie bytu. *A priori* musi odnosić się do uchwyconych stanów rzeczy, mających swoją podstawę zarówno w przyrodzie, jak i dotyczyć przedmiotów, które, mając status bytowy przedmiotów idealnych, nie potrzebują być poznawane za pośrednictwem doświadczenia zmysłowego.

¹¹ A. Reinach, „Co to jest fenomenologia?”, w: J. Machnac (red.), *Fenomenologia*, op. cit., s. 46.

¹² Moim zdaniem już w drugim tomie *Badań logicznych* sens ten jest dwuznaczny.

¹³ Z. Krasnodębski, „Regionalne ontologie i świat przeżywany”, w: idem (red.), *Od transcendentalizmu ku hermeneutyce*, Warszawa 1987, s. 76.

zy nauk szczegółowych i wtedy takie badanie dotyczyłoby „faktycznych właściwości takich przedmiotów wziętych w pełni ich przypadkowego bytu i uposażenia”, bądź takie przedmioty znajdują się w kręgu zainteresowań ontologów. Oczywiście zarówno sferę przeżyć poznawczych, jak i przedmioty od niej różne należy badać w nastawieniu na ich ogólną istotę. Ale Husserl deklaruje, że należy ograniczyć wszelkie badania ontologiczne do chwili rozstrzygnięć badawczych dotyczących sfery świadomości, zawieszając sądy dotyczące całości pozostałego bytu. Zabieg metodologiczny temu służący Husserl nazywa redukcją transcendentálną, która jest jego zdaniem niezbędnym krokiem do prawdziwej filozofii. Bez jego dokonania i przebadania problemów poznania nie ma według niego sensu prowadzić rzetelnych badań, co do pozostałego bytu. W związku z tym nauki szczegółowe i ontologia miałyby wtedy przedziwny status – „jakby” nauk o mniejszej wartościowych poznawczej, gdyż ich rezultaty badawcze dokonane byłyby bez uwzględnienia rezultatów badawczych istoty świadomości. To Husserlowskie odniesienie prymatu sfery czystej świadomości i konieczności stosowania redukcji transcendentálnej do wszelkiego bytu trafnie ujmuje Ingarden pisząc, że

w praktycznym wykonaniu tego zadania Husserl, nie ustaliwszy w uprzedniej analizie w dostatecznej mierze zawartości sensu istoty danego przedmiotu, w trakcie swych rozważań zbyt silnie akcentuje subiektywnie zorientowany aspekt swych dociekań i nie chcąc popaść w dogmatyczne stwierdzenie czegokolwiek o przedmiotach poznania, od razu przechodzi na krańcowo przeciwny punkt widzenia, traktując sens przedmiotu ukonstytuowany w procesie poznawczym wyłącznie jako wytwór wchodzących w rachubę aktów. W konsekwencji traktuje przedmioty analizowane z góry jako wyłącznie odpowiedniki intencjonalne tych aktów, które w nich jedynie mają źródło i podstawę swego bytu tudzież takiego a nie innego ukształtowania swej zawartości¹⁴.

Jeżeli teraz podsumujemy powyższe ustalenie i weźmiemy pod uwagę to, że wypowiedzi Husserla, po zastosowaniu niezbędnej jego zdaniem redukcji transcendentálnej i po dokonanych przez niego wglądach w wyżej wymienioną sferę, prowadzą do stwierdzeń o zależności bytu od świadomości (bytu innego od niej samej), a nawet o możliwości stwarzania tego bytu przez samą świadomość¹⁵, to taka koncepcja

¹⁴ R. Ingarden, „O motywach, które doprowadziły Husserla do transcendentálnego idealizmu” w: idem, *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa: PWN 1963, s. 586 n.

¹⁵ W literaturze mamy do czynienia z różnymi interpretacjami Husserlowskiej

filozofii nie jest tożsama z koncepcją jaką deklarowali ontolodzy z kręgu monachijsko-getyngeskiego. Ta „okrężna droga”, jak ją nazywa Ingarden, droga poprzez zagadnienia teoriopoznawcze, poprzez redukcję transcendentálną, a w rezultacie tylko przez pryzmat sfery świadomości spowodowała,

iz z biegiem czasu wytworzyła się pewna różnica w pojmowaniu zadań i metody fenomenologii między Husserlem a szeregiem jego współpracowników i uczniów, którzy nie byli skłonni w każdym wypadku stosować w swych badaniach tę okrężną drogę i sądzili, że w szczególności badania ontologiczne winny być przeprowadzone od razu w nastawieniu wprost na istotę czy ideę przedmiotów badanych i że dopiero po ich wyanalizowaniu można przystąpić ewentualnie do zagadnień fenomenologicznych w węższym sensie tego słowa znaczeniu, a więc do badań nad pierwotnymi przeżyciami świadomymi, które umożliwiają nam poznawczy dostęp do danych przedmiotów. To pewnego rodzaju metodologiczne przeciwstawienie się młodych ontologów Husserlowi z biegiem lat pogłębiło się coraz bardziej, a wraz z zaostrzeniem się jego tendencji idealistycznych nabierało charakteru różnic merytorycznych¹⁶.

Natomiast, jeśli pominiemy deklaracje Husserla idące w kierunku teoriopoznawczym oraz sfery świadomości i uznamy, że fenomenologia jest metodą, dzięki której odkrywamy systematyczność, która tkwi w rzeczach, owo „królestwo prawdy”, które nie jest bezładnym chaosem, a panuje w nim jedność praw, a na metodę tą składa się źródłowa naoczność, czysty opis i ideacja, która prowadzi do uobecnienia

koncepcji relacji bytu i świadomości. Np. Roman Ingarden stoi na stanowisku, że u Husserla znajduje się wyraźne rozstrzygnięcie idealistyczne, w którym świadomość „stwarza” byt od niej inny (zob. choćby R. Ingarden, „Główne fazy rozwoju E. Husserla” czy „O motywach, które doprowadziły Husserla do transcendentálnego idealizmu”, w: R. Ingarden, *Z badań nad filozofią współczesną*, op. cit., ss. 381-450 i 500-622, R. Sokołowski, powołując się na Finka, przyjmuje, że u Husserla ten stosunek waha się pomiędzy tworzeniem sensu świata przez świadomość a jego kształtowaniem. Sokołowski zauważa również, że rozważania Husserlowskie są „rozdarte” pomiędzy subiektywność a faktyczność, ale w rezultacie koncentrują się one jednak wokół subiektywności, która staje się warunkiem *sine qua non* rzeczywistości. Por. R. Sokołowski, *The Formation of Husserl's Concept of Constitution*, The Hague: M. Nijhoff 1964.

¹⁶ R. Ingarden, „Główne fazy rozwoju E. Husserla”, w: *Z badań nad filozofią współczesną*, op. cit., s. 419 n. Potwierdzają to słowa samego Adolfa Reinacha (należącego do kręgu rdzennych fenomenologów) napisane w roku 1907 do jego przyjaciela Teodora Conrada: „tak naprawdę można wątpić, czy właściwa fenomenologia, tak jak się ją uprawia w Monachium, ma swoje korzenie u Husserla”, cytat za: K. Schumann, „Husserl und Reinach”, w: Kevin Mulligan (ed.), *Speech Act and Sachverhalt*, s. 241.

istoty przedmiotu, a to wszystko bez konieczności redukowania rzeczywistości do aktów jej przeżywania, to mamy określenie fenomenologii, charakterystyczne dla jej początkowego okresu.

Podsumowując:

1. fenomenologia jest specyficznie filozoficzną postawą myślową i specyficznie filozoficzną metodą, dzięki której możemy dotrzeć do tego, co w przedmiocie istotne, do jego *eidos* czy „esencji”, bez konieczności uznawania przedmiotu w jego faktyczności; ale

2. fenomenologia to również (w szczególności dla Husserla) metoda badawcza, służąca przede wszystkim refleksji teoriopoznawczej, która ma stanowić fundament dla wszystkich pozostałych badań, ma je wszystkie poprzedzać i stanowić ich warunek. Tak rozumiana metoda nie może posługiwać się tylko wglądem w istotę przeżyć poznawczych, ale musi dokonać zredukowania wszystkiego, co transcendentne względem tych przeżyć i dopiero po przeprowadzeniu uzasadnienia obiektywności wolno nam rozpoczynać badania, innych sfer, niż same te przeżycia. A zatem nie można niczego orzec o bycie poza świadomością, dopóki jej samej nie podda się krytyce.

W jednym i drugim rozumieniu fenomenologia jest tożsama z metodą, a więc fenomenologia to metoda – metoda fenomenologiczna, różniąca się stosunkiem do zabiegu redukcji transcendentalnej. Pozostając przy takim jej rozumieniu, możemy też przyjąć inne ujęcie, nie utożsamiające fenomenologii z metodą fenomenologiczną, a kierujące się na konsekwencje poznawcze i przyjmując, że dla pierwszego ujęcia fenomenologia to *ejdetyka*, dla ujęcia drugiego fenomenologia to *filozofia transcendentalna*.¹⁷ Dla tej ostatniej charakterystyczne i konieczne są badania konstytucyjne, natomiast dla ejdetyki „przejście z porządku faktyczności w porządek idei”¹⁸.

Przewyciężenie trudności z wieloznacznością ujęcia fenomenologii może być dokonane bądź na drodze jego uświadomienia, bądź oddzielenia terminów „fenomenologia” i „ejdetyka” i możliwie ścisłego posługiwania się nimi czy to przy własnych analizach, czy badając analizy dokonane przez innych fenomenologów.

¹⁷ O innych rozumieniach fenomenologii: Jan Krokos, *Fenomenologia Edmunda Husserla, Aleksandra Pfändera, Maxa Schelera*, Warszawa 1992.

¹⁸ Wł. Stróżewski, „O metodzie fenomenologii”, w: J. Perzanowski (red.), *Jak filozofować?*, op. cit., s. 88.

Na gruncie metodologicznym ciekawe rozwiązanie przyjął Władysław Stróżewski, proponując, aby zabieg redukcji fenomenologicznej przesunąć do dalszej fazy postępowania fenomenologicznego, po dokonaniu wpieryw ejdetycznego wglądu w istotę świata naturalnego nastawienia. Dlaczego? Gdyż jego zdaniem teza naturalnego nastawienia zawiera w sobie pewną prekoncepcję natury ontologicznej, a tym samym

w nasze naturalne doświadczenie świata wtopiona jest teza należąca w gruncie rzeczy do ontologii [...]. Czy wytropienie tej tezy należy jednak do fenomenologii, czy też jest zabiegiem przedfenomenologicznym? Gdyby odpowiedź na to pytanie akceptowała drugą część zawartego w nim przypuszczenia, musielibyśmy się zgodzić, że fenomenologia działa niejako na swym własnym przedpolu.¹⁹

W związku z tym rozwiązanie zaproponowane przez Stróżewskiego pozwala uniknąć tej niejasnej konsekwencji.

W dalszej części będą posługiwał się terminem „metoda analizy fenomenologicznej” w pierwszym znaczeniu, charakterystycznym dla nurtu monachijsko-getyngeskiego, a więc w znaczeniu metody, która nie posługuje się zabiegiem redukcji transcendentnej. Przyjęcie takiej metody i jej założeń²⁰ daje nam możliwość odkrycia i przebadania nieskończonego wymiaru niuansów danej nam „rzeczywistości”²¹. „Rzeczywistość” ta jest obszarem przebogatym, dlatego każdy z badaczy dokonuje z reguły refleksji dla pewnego wybranego jej obszaru.²² Przedmiotem naszego zainteresowania jest region prawa.

¹⁹ Ibid., s. 82.

²⁰ Pomijam tu wszystkie opisy dotyczące metodyki samej metody analizy fenomenologicznej, a więc kwestie: naoczności (i jej odmian), stanu rzeczy, nastawienia na istotę i jej „oglądu”, rozdziału *Sein* i *Sosein*, fenomenologicznego *a priori*, związków koniecznościowych i możliwościowych itd.

²¹ Rzeczywistość nie jest tu rozumiana jako faktyczność, ale jako ogół bytów, dlatego ujmuję tę nazwę w cudzysłów. To nie o nią chodzi analizie fenomenologicznej, ale jednocześnie jest ona niezbędna do tego, aby istota mogła nam się ujawnić. Aby w podmiocie poznającym mogła pojawić się konieczność pomyślenia, to może on ją czerpać tylko z konieczności bycia, choć oparcie mamy w samym akcie spostrzeżenia. Akt widzenia istoty (ideacja) nadbudowuje się niejako nad aktem spostrzeżenia.

²² Tu pojawia się pojawia się Husserlowskie pojęcie dziedziny rzeczywistości, którą należy przebadać, pod względem jej uposażenia materialnego: „każdy konkretny przedmiot – pisze Husserl w *Ideach I* – włącza się poprzez swą materialną istotę w pewien najwyższy materialny rodzaj, pewną „dziedzinę” („*Region*”) empirycznych przedmiotów”; E. Husserl, *Idee I*, Warszawa: PWN 1975, s. 34.

Spełniając postulat zewnętrznej integracji prawoznawstwa i dokonawszy powyższych ustaleń powróćmy do naszego zagadnienia o możliwość zastosowania metody analizy fenomenologicznej w tej dziedzinie nauki.

Jeśli przy jej zastosowaniu dana może być nam możliwość dotarcia do istoty każdego przedmiotu, to można powiedzieć, że nie ma takiego obszaru w dziedzinie prawa, gdzie nie mogła by się ona pojawić i przynieść korzyści poznawczych. Przeprowadzić zatem możemy *sens (istotę)* każdej instytucji, *sens (istotę)* każdego możliwego przepisu prawa pozytywnego.

Dla filozofa jest ogromnie ważne, aby móc poznać istotnościowo jakiś obszar bytu. Ale jakie znaczenie analiza taka będzie miała dla prawnika, czy prawodawcy? Tu ujawnia katalog różnych możliwości, o różnej, jeśli wolno tak powiedzieć, wartości akceptowalności. Chodzi o to, że dokonując analizy fenomenologicznej różnych instytucji prawa mamy możliwość ich oceny z różnych punktów widzenia.

Po pierwsze, taka ocena może być dokonana z punktu widzenia samego prawa pozytywnego. Jeśli przykładowo analiza fenomenologiczna instytucji przeniesienia prawa ujawnia nam, że roszczenie *ze swej istoty* nie może być przeniesione bez współdziałania dłużnika i że nawet zwykła zgoda dłużnika nie może do takiego przeniesienia wystarczyć (gdy mamy do czynienia z roszczeniem zmodyfikowanym treściowo), to uchybienie istocie takiego przeniesienia poprzez wprowadzenie instytucji cesji jest podyktowane wymogami usprawnienia obrotu prawnego i oceniane jako korzystne. To czy taki istotnościowy związek jest naruszony nie wpływa w tym przypadku ani na istnienie prawa istotnościowego, ani na wartość oceny rozwiązań prawodawcy. Podobnie jest z analizą istoty aktu przyrzeczenia jako źródła roszczenia: roszczenie *ze swej istoty* może powstać tylko w osobie adresata przyrzeczenia. Uchybienie istocie tego aktu, z punktu widzenia prawa pozytywnego jest nawet pożądane (ze względu na potrzeby obrotu gospodarczego i prawnego) i ma swój wyraz w postaci instytucji umowy na rzecz osoby trzeciej. Ze do *istoty* przyrzeczenia należy wymóg przyjęcia do wiadomości, a instytucja przyrzeczenia publicznego uchybia istocie tego aktu, to ocena taka jest znów usprawiedliwiona funkcjami, jakie ma spełniać prawo pozytywne.²³ Ale jeszcze raz podkreślam: takie odchylenia rozwiązań prawa

²³ Całą gamę takich analiz instytucji prawa cywilnego znajdujemy w *Die apriorischen Grundlagen des bürgerlichen Rechtes* Adolfa Reinacha.

pozytywnego nie ujmują niczego związkom istotnościowym i nie są również uznawane za błędne.

Po drugie, inaczej jednak będzie w przypadku, gdy analiza fenomenologiczna wskaże na takie aberracje rozwiązań prawodawcy, które ujawnią rozwiązania „złe”, a więc będą skutkować ujemną oceną (z reguły już pozaprawną). Tak było z analizą aktu namysłu dokonaną przez czołową postać rdzennej fenomenologii – Adolfa Reinacha, który pokazał, że rozwiązanie ustawowe promuje „niższą” wartość, a kryterium namysłu poprzez swoją wieloznaczność i skomplikowany symboliczny charakter jest niewystarczającym do oddzielenia morderstwa i zabójstwa umyślnego.²⁴ Tu już nie można powiedzieć, że takie odchylenia od *istoty* przedmiotu są do przyjęcia. Dla ustawodawcy i adresata prawa nie powinno być przecież obojętne, czy przepisy prawa pozytywnego mają również uzasadnienie etyczne i czy istnieje konflikt zaopatrywań moralnych i istniejących norm prawnych.²⁵

Kolejnym obszarem badawczym, w którym prawoznawstwo może korzystać z rezultatów poznawczych analizy fenomenologicznej, jest aksjologia. Dla prawoznawstwa istotą kwestią są wyniki badawcze uzyskane w analizie wartości. Do takich ustaleń może odwołać się prawnik rozstrzygając problemy, w których musi orzekać w oparciu o np. „zasady współżycia społecznego”. Choćby w kontekście uzasadnienia może (musi) pytać o prymat wartości i możliwość rozwiązania ewentualnego ich konfliktu. W związku z tym powstaje konieczność przebadania np.: czy dokonane przez Romana Ingardena rozróżnienie pomiędzy „wysokością” wartości a jej „cennieścią” nie rozwiązałoby problemu niewspółmierności wartości, który pojawia się w kontekście uzasadniania decyzji sądowych przy orzekaniu np. zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Największe sukcesy badawcze metoda analizy fenomenologicznej odnosi jednak na obszarze filozofii prawa.²⁶ Wspomniany już wyżej Adolf Reinach w swoim dziele *Die apriorischen Grundlagen des bürgerlichen Rechtes* zbudował aprioryczną teorię prawa, pokazując, że istnieje odrębna kategoria twórców prawnych, gdzie obowiązują związki

²⁴ Zob. A. Reinach, „Die Überlegung ihre ethische und rechtliche Bedeutung”, w: A. Reinach, *Sämtliche Werke*, Philosophia Verlag 1989, s. 279.

²⁵ Takie wypowiedzi dotyczą zatem zagadnień pozasystemowej oceny prawa.

²⁶ „Co to jest prawo?, jak prawo jest poznawalne?, jak prawo jest badane?”, w: W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, op. cit., s. 21 nn.

istotnościowe charakterystyczne dla sfery prawa, a najwyższą kategorią jest pojęcie aktu społecznego (*der soziale Akt*), dzięki któremu konstytuuje się świat stosunków prawnych.²⁷ W oparciu o te ustalenia Ernst Tugendhat w swoich *Wykładach o etyce* zbudował ostatnio uzasadnienie koncepcji praw podmiotowych – kategorię niezwykle istotną dla prawa. Tugendhat opierając się na wynikających z językowego aktu nadania związkach koniecznościowych wyprowadza katalog takich praw. Należą do niego: prawo do nietykalności cielesnej, do pomocy ze strony państwa, do godnego człowieka minimum egzystencji.²⁸ Takie ustalenia i ich uzasadnienie prawoznawstwo może przyjąć w całej pełni.

Jednak stosowanie metody analizy fenomenologicznej jest zabiegiem niezwykle trudnym. Zakorzenie w stanowisku praktycznym jest tak silne, że trudno nam jest uchwycić, bez dodatkowych zapośredniczeń, jakościowe struktury i własności „rzeczywistości”. Trudno jest nam przyjąć taką postawę i wytrwać np. w żmudnym opisie, kontrolując każdy krok analizy. Trzeba wieloletnich ćwiczeń, aby przedmiot poddać adekwatnemu oglądowi, celem uchwycenia jego istoty. Często udaje się to tylko nielicznym, a niektórym wydaje się nawet niemożliwe.

Należy także pamiętać, że dokonując analizy fenomenologicznej pozostajemy na poziomie idei, a nie faktyczności. To, czy wypatrzone przez nas związki istotnościowe są realizowane w świecie, jest innym zagadnieniem.

Sfera prawa jest jakby z góry nastawiona na praktyczność. Rządzą w niej wprawdzie związki istotnościowe, ale rozwiązania prawa pozytywnego często nie mogą, jak próbowałem tego dowieść powyżej, ich uwzględniać. Podobnie jest w procesie stosowania prawa, gdzie korzystanie z ustaleń analizy fenomenologicznej, np. dokonanych na gruncie aksjologii, muszą być poddane uproszczeniom, np. ze względu na założenie dotyczące granic argumentacji, czy generalnego nakazu rozstrzygnięcia itd.

Analiza fenomenologiczna okazuje się natomiast niezbędna, jeśli chcemy budować ontologię prawa. Próby określenia pojęcia i natury prawa wielokrotnie odzywają nie tylko w kręgach uniwersyteckich,

²⁷ A. Reinach, „Die apriorischen Grundlagen des bürgerlichen Rechtes”, w: A. Reinach, *Sämtliche Werke*, op. cit., s. 166.

²⁸ E. Tugendhat, *Wykłady o etyce*, przeł. Janusz Sidorek, Warszawa: Oficyna Naukowa 2004, ss. 360-369.

ale również w procesie tworzenia i stosowania prawa, gdzie wyłania się problem prawa „sprawiedliwego”. Niestety, od ukazania się *Die apriorischen Grundlagen bürgerlichen Rechtes* Adolfa Reinacha badania nad istotą prawa niewiele się rozwinęły. Próby, jakie są dokonywane, nie opierają się na metodzie analizy fenomenologicznej i koncentrują się z reguły na odwiecznym problemie miejsca i roli wartości w prawie pozytywnym.

Tomasz Bekrycht
